

Literatura faktu

Marek Olszewski

Literatura faktu

MAREK olszewski

Kielce 2015

© 2016. Materiał jest chroniony prawem zgodnie z ustawą o prawie autorskim i prawach pokrewnych,
Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994 r.

Spis wierszy

1. Literatura faktu
2. Nowy dokument tekstowy
3. Białe rękawiczki
4. Gwiazda poranna
5. Święcenia wielkanocne
6. Nie jestem Achillesem
7. Atopia
8. Wdeptany w codzienność
9. Dom modliszka (remake)
10. Dom niepojęty

Literatura faktu

Prawdziwe orkany nie rodzą się z Atlantyku,
są owocem zwartego lądu - Azji i Europy.

W wulkanicznych uniesieniach
wiją się dłonie, usta, uda wokół ud.
Płaszcze szorstkiej i aksamitnej powierzchni
fałdują się i rozdierają,
pozostawiając mniej i bardziej trwałe blizny związku,
chłostane wiatrem i gradem niekoniecznie ostrych słów.

Jantar, curry i pieprz.

Prawdziwych historii nie znajdziesz w literaturze pięknej,
ani w masowej produkcji pop kultury.
Bohaterowie zachowali je głęboko pod garścią ołowianej ziemi.

Teraz i na zawsze.

3 sty. 2015

Nowy dokument tekstowy

Bo jestem jak ta pustynna wyspa otoczona oceanem,
skrywająca życiodajną wodę pod grubym artezyjskim płaszczem.
Moim sercem jest wielki głaz.

Tak bardzo inny, daleki od wilgotnych źródeł Amazonii,
w cieniu drzew skrywającej sztukę przetrwania.

*Splyń w me szczeliny tropikalnym deszczem
i obudź niedokończony wiersz,
którym wpisywał się będę pomiędzy Twoje zebra.*

Ludzka natura nie pozwala nam wiecznie trwać w izolacji;
słowa, spojrzenia i pocałunki splotą kultury i cywilizacje;
bogowie wymieniają się imionami, zaś słońce i księżyc...
Nie zmieniają się, choć widzimy je pod innym kątem.

17 sty. 2015

Białe rękawiczki

Tańczą sprzedawczyki pod ścianami płaczu,
biją łby w marmurowe posadzki konferencyjnych świątyń,
strzelają do braci i sióstr.

Produkty korporacji, dla korporacji.

W imię Ojca i Syna, dyrektywy, dekalogu i procedury,
upojeni naparstkiem nic nieznaczącej władzy,
ryjami, jak dzikie świnię, ryją w podstawowych wartościach.

Plastikowych srebrników...
nie wystarczy nawet, by kupić sobie sznur.

9 lut. 2015

Gwiazda poranna

Na nowej drodze życia nowy dom
- z oknami, bez okien;
skrzyżowania z przeszłością;
miasta, w których można się zgubić
i pozostać bezwolnie na dłuższy czas.

Filozofowie, politycy i supervisorzy
manipulujący w każdym kolejnym dniu.

Na nowej drodze życia sen niezbadany
- niekoniecznie wiejący z właściwej strony;
deszcz, śnieg i zatajone pamiętniki nowych twarzy.

Połamane brzozy, wierzby, lipa i sznur.
I Ona - piękna, ponętna - bliżej nieokreślona.

16 lut. 2015

Święcenia wielkanocne

Zło jest bliżej niż myślisz, to ono prowadziło kredkę
twoją dłonią po swobodnej, białej kartce papieru;
śpiewało kołysanki i kroїło pszenny chleb.

Jestem Twoim cieniem!

Było dobrym wiatrem i promieniami słońca
w pochmurne dni; dachem i parasolem.

Tak bardzo boli, gdy pojmujesz istotę miłości
- orkany i grad, połamane drzewa i kości,
kamienie, popiół i szadz... I ta samotność
bez twarzy odbitej po drugiej stronie lustra,
gdzie jeszcze wczoraj... A dziś już nie ma nic.

Nie zagra ci już świerszcz spod poduszki,
nie uklękną pasterze, królowie, ani stary Bóg.

Nie zamykaj oczu nocą!

Cztery ściany i nurt spływający
z kryształowego naczynia w głębię ust.
Teraz i zawsze; bez serca i bez godności.

16 kwi. 2015

Nie jestem Achillesem

Rzekł mędrzec do ucznia swojego:

Na sztorm - bez żagli - jak my!

Poznawszy morza i oceany,
stepy bez horyzontu, bory, wilki,
pustynie, węże jadowite i hieny,
nawiedzające je cyklony, tornada,
deszcze tropikalne, grad i mróz;

myślę, że nic o nich nie wiem.

Nie jestem Achillesem -
matka nie trzymała mnie za piętę,
gdy życie udzielało święceń.

23 kwi. 2015

Atopia

Paranoja nigdy nie kłamie.

Ojciec i matka prowadzili drobną dłoń
po z góry zapisanych kartkach,
a Ty subtelnie,
w poczuciu małżeńskiego obowiązku,
podzieliłaś się tym na *dzień dobry* i *dobranoc*.

Paranoja nie śpi
- drzemie w obolałych zębrach i kolanach,
by przypominać o sobie,
przy każdej zmianie pogody.

Ostatnia wysypka
nie jest tylko reakcją alergiczną.

13 cze. 2015

Wdeptany w codzienność

*Napotkanym psim włóczęgom,
próbuję wyjaśnić realia świata.
Ze zrozumieniem merdają ogonami
i odchodzą na poszukiwanie logiki
[...]*

Mirosław Chodynicki - *Deptając w codzienność*" - 2015

Pamiętam wzrok zdychającej suki.
Chciała odejść w samotności,
z dala od ludzkich, litościwych spojrzeń.
O poranku przykryłem ją brunatno-czarną ziemią.

Nie jestem Ameryką,
Indianinem z za złotej maski.
Nie maluję ust kolorowym atramentem
- używam standardowej, systemowej czcionki,

by kiedyś, jak ta suka...

19 lip. 2015

Dom modliszka (remake)

Liście z rynien odpadają już nie tylko jesienią,
młode drzewa zarósł perz, starych nie ma kto pielęgnować.
Pokrzywy i czarny bez przekraczają progi każdego z pokoi,
zajmując przestrzeń bogatą niegdyś w ślady dziecięcych stóp.
Kilogramy bez-akcyzowego tytoniu tlą i spopielają się
przed ołtarzem samotni.

Bezkrwawa rewolucja zawiodła...

Zabite gwoździami okna duszą wolny oddech,
skraplając niedopełnione myśli do butelki po dyskontowej wódce.
W imię miesięczki, sraczki, migreny i na poczet rozgrzeszenia
odziedziczonej patologii - zespołu pomiędzy-alkoholowego.

W imię ojca, synów i matki... - *i like it.*

A na suficie (gdzieś) białe tło, bez plam. Odmalowałem świat.

29-01 sie/wrz.. 2015

Dom niepojęty

*w przerwach oddzielam od bieli czerń
może to nie jest sen
związany w kokardę tęczę*

'gracjana' (forum POSTscriptum) - *Śnię życie śnię!*- 2015

Bajki, nawet te czarno-białe, zwykle kończyły się dobrze,
albo choć mądrą nauką - niekoniecznie dla samego bohatera.

Ale to nie bajka i nie sen.

Związki przyczynowo-skutkowe w które zostaliśmy wplątani,
pożerają już własne ogony. Ciasno, coraz ciasniej...
Letnie słońce przygasa i pada deszcz zalewający pole widzenia.
Pod stopami błoto i kamienie - rany i krew (niekolorowa).

Pamiętasz wiarę, której nas uczyli przed przystąpieniem
do pierwszej komunii świętej? - Zbawienie i Raj.
Uczono też, że warto być dobrym, bo to wraca. Ponoć.
Kolejna zakłamana zagrywka
motywująca potulne baranki do trzymania się w stadzie.

Biblijna prawda o moralności jest tak samo głupia,
jak radziecka propaganda o demokracji.

System wartości bez wartości jest równie wytrawny
jak wspomnienie obietnic przedmałżeńskich
i fizjologiczny seks przyodziany w mit o miłości.

Bo to nie bajka i nie sen.

Marzenia przygasają razem z ostatnią zapalką
z pudełka dobrej nadziei.

22 wrz. 2015